PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Wychodzi we Lwowie co sobota. Cena przedpłaty wynosi dla Lwowa 5 złr. a dla prowincyi wraz z przesyłką pocztową 6 złr. m. k. rocznie. Prenumerować można każdego czasu. Biuro redakcyi pod liczbą 881 1/4

N. 41. Dnia 13 października, 1849.

Do szanownej redakcyi Pamiętnika gospodarskiego lwowskiego.

Gdzie o tak ważną rzecz idzie jaką jest główna industrya pięciomilionowego królestwa, gdzie obok tylu i tak dotkliwych obecnych strat majątkowych, niedaleka może przyszłość tak groźna *), niedziw że częste napotykamy wyrazy narzekania i obawy, a częstsze rady, nauki i pocieszenia. Do nowszych wskazujących sposoby ciągnienia pożytków z ziemi po uchyleniu obowiązkowej robocizny, policzyć zawarte w korespondencyi, umieszczonej w n. 38 Pamiętnika gospodarskiego lwowskiego r. b. tej treści „że należy zakładać małe folwarki, zaprowadzać gospodarstwo przemienne, a przy folwarkach hodować pasieki i sady.“ Dzis kiedy dla braku rąk choćby i za drogie pieniądze nie można w przyzwoitym czasie ani roli pod zasiew uprawić, ani zasiać, ani plonów zebrać, kiedy za żadne pieniądze nie umówi do służby parobka, kiedy z wielką, większą niż za pańszczyznianych czasów (jak tego biedniejsi pieszacy włościanie gorzko doświadczają) zaledwie trudnością dostanie nająć na dzień pługa lub wozu, dziś sprowadzać budulec o 3 lub 4 mile drogi na folwarki?

Pocieszną jest w pomienionej korespondencyi uwaga, że włościanie chętnie ale za gotową zapłatę robią — jakby też dziś śmiał ktoś żądać lub godzić najemnika na poczekanie, kiedy go i za gotową zapłatę dostać trudno! Lecz mniej pocieszny obraz przyszłości, nową w Galicyi Jerozolimę w mgławej zwiastujący oddali. Wszakże dla obywatelstwa ziemskiego nie ma on wdzięku nowości. Aby ten srogi cios (w Poznańskiem praktykowany niejako) od narodowości odwrócić, aby podnieść lud wiejski a właścicieli ziemskich nie niszczyć i rzeczy krajowej na szwank nie wystawiać, aby się raz otrząść ze stosunków noszących pod zmienionemi okolicznościami piętno niewoli, z jednej a samowolności z drugiej strony, obywatelstwo ziemskie z własnego popędu wzorem dla innych prowincyj się stając zaniosło przed sześcią laty do tronu prożbę o urządzenie onych stosunków w sposób i duchowi czasu odpowiedny i dobru pospolitemu korzystniejszy. Gotowość złożenia połowy majątków w ofierze na uposażenie włościan, zrzeczenia się najprawomocniej nabytych własności na rzecz ludu wiejskiego, zdawała się z razu tak niepoślednim, tak trudnym z samolubstwem wieku do pogodzenia wysiłkiem, że ogłaszające ją europejskie dzienniki nie mogły ukryć podejrzenia, azali ona nie jest misternie ułożoną spekulacyą. Wszakże Rząd skłonił się do zaniesionej i lat kilka popieranej prośby, a obywatelstwo ziemskie spełnienia najgorętszych i najszczerszych swych życzeń z radością wyglądało — na próżno! W podobnym celu zebrało się obywatelstwo na sejm 1848. Nagłem uchyleniem robocizny obowiązkowej wstrząśnione gospodarstwo wiejskie zachwiało się; wspólne porozumienie się w ogólnym zamęcie, w celu zabieżenia grożącym z onego wstrząśnienia skutkom stawało się koniecznem: z tem bowiem źródłem bogactwa krajowego ściśle połączone wszelkie industryjne i handlowe życie prowincyi i główny onegoż życia element — kredyt. Ale zjazd obywateli rozpłoszono, sejm rozegnano, a obywatelstwo pragnęło ogólnego dobra — na próżno. W tym prawie celu jeszcze (wszakże niewyłącznie) zawiązało się obywateli ziemskich towarzystwo, owo za nieprzyjaciół rzeczy publicznej okrzyczane przez antagonistów Ziemiaństwo; i jeszcze z tejże co sejm przyczyny usiłowania jego spełzły na niczem. Niepospolitego zaprawdę hartu umysłu potrzeba aby w nagrodę najlepszych chęci i poniesionych dla dobra publicznego ofiar, tyle ciężkich prześladowań i bolesnych bo z bratniej choć zbłąkanej niestety ręki zadanych ciosów znieść z męztwem i nie upaść na duchu. Przy bożej pomocy, a z miłością powszechnego dobra, byle pora po temu, zajmie się jeszcze obywatelstwo tą sprawą. Przedewszystkiem pilno ustalenia zerwanych i zawichrzonych stosunków między obecnymi a dawnymi posiadłości włościańskich właścicielami. Bez urządzenia i ujęcia onych w silne a sprawiedliwe karby, żadne choćby najtrafniejsze pomysły i rady, nie przejdą w czyn, nie osiągną celu. Ludowi jak najpilniej wiary i nauki, a wnet się znajdą i chęć do pracy (*ora et labora*) i poszanowanie dla prawa, następnie bezpieczeństwo własności, bez którego nie ma dobrobytu, nie masz postępu. Z tą wiarą, z tą nauką z tem poczuciem silnego — nie uciskającego lecz opiekuńczego — porządku ramienia, rozwiną się same przez się nowe środki użycia własności, równie dla włościan, jak dla większych właścicieli korzystne; pewność używania owoców swej pracy jest przemysłu bodźcem. Bez tej pewności błąkać się będzie kto zechce po utopiach wielce szanownych doradzców i mistrzów, a własność ziemska większa w tych eksperymentach z ręki do ręki nie już udoskonalenia rolnictwa, krzewienia oświaty, dźwigania literatury, słowem pomyślności kraju, ale osobistych doraźnych zysków pilnujących przechodząc, a kraj wyssany, wyniszczony (bo nie wątpić że spekulanci trafią i do włościańskich słabostek) stanie się obrazem jeżeli nie nowej Jerozolimy, to niechybnie upodlenia i nę-

*) Rok nieurodzajny może niedaleki, zasiewy dziś znacznie zmniejszone, więc głód i zarazy w dwojnasób niż dawniej groźniejsze, konieczną są takiego roku następnością. Dla Galicyi bowiem trudno o miliony dla zakupienia chleba, jakiemi Anglia głodną niedawno uratowała Irlandyę.

dzy. *) Tym czasem z rad i z projektów o ile się komu nadadzą korzystając, krzepmy się o własnej sile, o sile moralnej, której nam nikt odjąć nie zdoła. Nie zapominajmy że ta ziemia z której żyjemy żywiła przodków naszych, na której onych postawiła opatrzność, święte dla niej powinności na nich i na potomków wkładając; zbywać więc onej dobrowolnie w obce ręce niegodzi się. Nie zapominajmy że o połowę jeżeli nie więcej ujęto nam dochodów, a więc ująć wskazano wydatków; nie zapominajmy że epoka przywilejów zapadła niepowrotnie, a okres wartości osobistego uzdatnienia i należnej onemuż nagrody wszystkim otwarty dnieć począł; że zdatny i prawy wszędzie jest pożądany; że najmilszem użycie owoców własnej pracy, najsłodszą nagrodą przekonanie z dopełnionej powinności.

(Z Przemyskiego) dnia 1 października 1849. *M. S.*

stary szlachcic.

Handel w głównych zarysach, skreślony przez Michała Chevalier.

Handel należy do wszystkich wieków i narodów, a jako powszechny wszystkich interes, wszystkie klasy społeczeństwa obchodzić musi. Godzien jest zatem, aby był wystawiony i pojmowany w sposobie umiejętnym, zwłaszcza w Polsce, gdzie przez długi czas nadawano mu znaczenie upośledzające, czyli co jedno jest, do uznawanej jego użyteczności, nad proste i mechaniczne handlarzów zatrudnienie, nie przywiązywano zgoła szlachetniejszego wyobrażenia. Wszakże wielki pożytek, jaki handel narodom przynosi i mądre prawodawstwo muszą dlań naznaczyć zaszczytne między ludzkiemi czynnościami miejsce a powołanie handlowe przestanie odtąd być nieszlachetnem, jak skoro mu uważenie i względność skłonią się przyznać ci, od których pożyteczne w społeczeństwie zatrudnienia szacunku i świetności nabywają.

Przez wyraz handel rozumiemy w ogólności: *zamianę i wzajemne udzielanie sobie płodów ziemi i przemysłu ludzkiego.*

Opatrzność najwyższa, której dziełem jest świat cały, rozrzucone ludy na powierzchni ziemi spajając węzłem zależności przez poddanie uczuciom potrzeb i konieczności im zadosyćczynienia użyciem rozlicznych płodów, chciała ich w zgodzie i w pokoju utrzymać, a burzliwe namiętności w niezmienny porządek swoich odwiecznych praw wprowadzić.

Zarówno potrzeby tak konieczności, wygody i przyjemności życia, jak wymysłu i urojenia, przywodzą ludzi do wzajemnego poszukiwania i udzielania sobie rozmaitych płodów, które są albo płodami ich ziemi lub wód, albo wyrobami różnych gałęzi ich przemysłu. Handel winien zatem swój początek potrzebom ludzkim, a jego wzrost i rozgałęzienie poszło za wzrostem i rozmaitością potrzeb ludzkich. Przemysł będący skutkiem i podporą potrzeb, jest pośrednikiem pomiędzy niemi a opatrywaniem ich przez handel.

Wszystko co dla swego użytku lub przyjemności może człowiek pożądać, jest przedmiotem handlu, którego istota w zamianach zależy na braniu nawzajem rzeczy wyrównywających wartości.

Przedmiot ogólny zatrudnienia handlowego, dostarczenie w obfitości żądanych produktów, a jego skutkiem jest opatrzenie wydawców w dostateczne środki do pożytecznego bez przerwy prowadzenia dalej swych zatrudnień.

Koleje żelazne, murowane drogi, groble i mosty, żegluga zwyczajna i parowa są środkami, które z jednej strony ułatwiają prowadzenie handlu, z drugiej są udzielnem i korzystnem dla ludzi zatrudnieniem.

Zdarzane przygody w przewozach lądowych a bardziej wodnych, i wynikające z nich niebezpieczeństwo utraty towarów, wskazały potrzebę *ubezpieczeń* czyli *assekuracyj*, stających się przydatkową gałęzią handlu.

Złoto, srebro, miedź, a nawet platyna, skuteczne czynniki handlu, tudzież papiery wszelkiego rodzaju kredytowe, miejsce kruszcu zastępujące, stały się osobną gałęzią handlu, pod imieniem *handlu pieniężnego* czyli *handlu zmiany obiegowej pieniędzy.*

Handel w nowszych czasach dał początek istnieniu teraźniejszych osad czyli kolonii. Przemyślnie powzięty zamiar opatrywania się w płody nieznajdujące się na własnej ziemi, przez nadużycia krajów ojczystych pociągnął po największej części tych osad odpadnienie, przez co handel nabrał nowego wzrostu i siły. Handel uważany ze względu na społeczeństwo krajowe, jest zatrudnieniem które sprawuje krążenie wewnętrzne płodów krajowych, kolonialnych lub zagranicznych i ułatwia wywoz za granicę zbywającej ich ilości i przywoz zagranicznych na spożycie krajowe lub wywiezienie na nowo za granicę.

Handel uważany względem osób prywatnych, jest zatrudnieniem zależącem na kupnie i przedaży czyli zamianie towarów, których ludzie do zamiaru używania swego potrzebują.

Roztrząsanie handlu pod wymienionemi względami poprzedzi poznanie sposobu, jakim się on upowszechnił, oraz przygód i odmian przez jakie przechodził.

Podług podanego ogólnego wyobrażenia o handlu wnosić niemylnie można, iż on wziął swój początek od czasu jak się ziemia zaludniać poczęła i jak pierwsi jej mieszkańcy różne zatrudnienia między siebie podzielili.

Z początku odbywał się handel przez zamianę płodów surowych, a wyroby pracy ludzkiej mało różnej co do zręczności i siły tak u jednych jak i u drugich, stawały się nawzajem wyrównywającemi w zamianach wartościami. I to jest *pierwsza* epoka handlu.

Lecz kiedy ze wzrostem ludności, pomnożeniem się potrzeb i rzeczy; zamiana płodów w naturze coraz trudniejszą się stawała, uznano za konieczne obrać znak powszechny, któryby sam mając wartość wewnętrzną, wartość wszystkich towarów wyrażał.

Kruszce droższe do tego celu użyte zostały. Handel przez takie ułatwienie zamiany, bardzo się wzmógł i rozszerzył. Trzy rodzaje bogactwa, to jest, płodów naturalnych, wyrobów sztucznych rol-

---

*) Cytowany powyżej korespondent upewnia że włościanin nie upija się na jarmarku; mam wszakże naoczne z okolicy i u siebie przekonanie, że nie tylko piją więcej włościanie, ale co gorsza do białego dnia gorszące po szynkach wiodą zabawy.

niczych i przemysłowych i kruszców, jako powszechnego środka zamiany, stały się obfitem źrodłem handlu. *Druga* epoka jego zaczyna się od wprowadzenia w użycie środka powszechnego zamian w kruszcach.

Azya, ta część świata która była kolebką rodzaju ludzkiego i która pierwej się zaludniła, nim inne części świata poznane zostały, była bez wątpienia pierwszą widownią wzrastającego handlu, tak jak była pierwszem siedliskiem wielkich państw i wielkiego zbytku, który dodziśdnia nas zdumiewa.

Rozległe zdobycze Asyryjczyków w pięknych tej części świata krainach, przepych ich królów i cuda Babylonu, są pewną dla nas rękojmią wielkiej doskonałości sztuk i rozciągłości handlu, który jednak przestrzeni tych państw nie przechodził i tylko płody krajowe ogarnywał.

Fenicyanie, małej krainy nadbrzeżnej w Syryi mieszkańcy, pierwsi dopiero odważyli się przebydź zapory, które ich żądzy bogactw morza stawiały.

Bogactwa wschodu, Afryki i Europy zgromadziły się do Tyru i Sydonu, a ich okręty, rozwoziły po wszystkich znanych naówczas zakątach świata, zbywające u innych płody. Taki handel Fenicyan, i niemal wszystkich starożytnych żeglarzów, zależący po największej części na przewożeniu obcych towarów, z małym dodatkiem własnych płodów, a wcale różny od handlu jaki narody prowadzą swojemi produktami w nowszych czasach, nazwany został handlem *przewozowym*, albo *furmankowym*, o którego korzyściach niżej się powie.

Fenicyanie przez porty morza czerwonego Elath i Esiongaber, otworzyli sobie handel z brzegami wschodniemi Afryki, obfitującemi w złoto, i z Arabią bogatą w wonidła. Ich osada *Tylo* zwana, na jednej z wysp zatoki perskiej, jest nam dowodem, że handel wspomnionych żeglarzy aż w te zasięgał strony. Pływając oni po morzu środziemnem, pozakładali osady po wszystkich jego wyspach, w Grecyi, wzdłuż brzegów Afryki i Hiszpanii.

Odkrycie tego ostatniego kraju stało się dla nich głównem źródłem bogactw: oprócz albowiem wełny, bawełny, owoców, żelaza i ołowiu, które ztamtąd wywozili, kopalnie Andaluzyjskie złota i srebra, postawiły ich w możności nabywania w zamian za te kruszce wszelkich płodów w innych wszystkich krajach.

Przedarli się oni na ocean atlantycki, a trzymając się brzegów, trafili do wysp *Cassiterid*, dzisiaj Wielkiej-Brytanii. Mniemają nawet, że dopłynęli do najodleglejszej wyspy *Thule* zwanej, dzisiejszej podobno *Islandyi*.

Tyr przewyższający wszystkie miasta Fenicyi swojemi bogactwy, ufny w długą pomyślność, ośmielił się powstać przeciwko swym dawnym panom. Wszystkie siły Nabuchodonozora króla babylońskiego zaledwo zdołały go podbić po trzynastu leciech oblężenia. W czasie tego oblężenia Tyryjczykowie potrafili przenieść na wyspę, o pół mili od brzegu odległą, wszystkie swoje najdroższe rzeczy, i tam założyli miasto, któremu czynność handlowa wkrótce większą świetność nadała od tej w jakiej miasto dawne zostawało.

Kartagina, osada Tyryjczyków, poszła za przykładem ojczystego kraju i rozciągnęła się wzdłuż brzegów zachodnich Afryki. Stała się wojowniczą dla opanowania powszechnego handlu i nie podzielania go z nikim, wyjąwszy mieszkańców metropolii.

Tymczasem Grecya swoim przemysłem i ludnością zaczęła mieć znaczenie pomiędzy mocarstwami. Najście Persów dało jej poznać swoje siły i środki, a jej potęga morska uczyniła ją nawzajem straszną dla panów Azyi; ale zajęta rozterkami wewnętrznemi i podzielona na partye, które jedne nad drugiemi przewodzić chciały, nie myślała wcale o rozszerzeniu swojego handlu. Ateny najpotężniejsze z miast nadmorskich Grecyi, przestawały w swym handlu na sprowadzaniu potrzebnych do życia rzeczy z innych części Grecyi i z krain nadbrzeżnych Czarnego morza.

Korynt był składem towarów z Azyi i Włoch zwożonych, lecz jego kupcy nie przedsiębrali dalekiej żeglugi. Wzbogaciło się jednak to miasto przez obojętność innych Greków dla handlu i przez dogodność położenia bardziej, a niżeli przez przemysł swoich mieszkańców.

Mieszkańcy osady ateńskiej Focei, wypędzeni z własnego kraju, założyli Marsylię na brzegach południowych Gaulii. Ta nowa osada, zmuszona niepłodnością gruntu udać się do rybołowstwa i handlu, tyle w nich dokazała, iż wzbudzając obawę i zawiść w Kartaginie, dzielnie napady jej odpierała.

Zjawił się Alexander, który wolał raczej być wodzem niż panem Greków. Na ich czele, założył nowe państwo na zwaliskach mocarstwa Persów. Skutki jego zdobycia stanowią *trzecią* epokę handlu. Pod panowaniem tego monarchy, cztery wielkie zdarzenia sprawiły odmianę jakiej handel doznał.

Zniszczył ten władzca miasto *Tyr* a z niem i żeglugę Syryjczyków.

Egypt, który aż dotąd nieprzyjazny cudzoziemcom sam sobie wystarczał, po zawojowaniu przez Greków, zaczął mieć uczestnictwo z innemi ludami.

Odkrycie Indyj i morza na ich południu będącego otworzyło nowe pole handlowi. Zbudowana Alexandrya na wstępie do Egyptu, stała się kluczem hadlu indyjskiego, a środkiem handlu dla zachodu.

Po śmierci Alexandra, Ptolomeuszowie władzcy nowi Egyptu, nie spuszczając z oka zamiarów swojego wodza, statecznie usiłowali zapewnić pomyślność handlowi przez utrzymanie flot na morzu czerwonem i środziemnem.

W czasie tych zmian politycznego świata Rzym zakładał fundamenta jeszcze potężniejszego i rozleglejszego państwa.

Małe rzeczypospolite handlarskie, które nieznacznie podkopywały panowanie morskie Kartaginy, zasilały się przeciwko niej przymierzem Rzymian. Wspólny interes jednoczył zawistnych.

Wyspa Rodus, sławna już przez swój handel, a jeszcze więcej przez ustawy dla ludzi bawiących się żeglugą, do tej liczby należała.

Marsylia oddawna z Rzymem sprzymierzona wielkie mu wyświadczyła usługi przez swoje osady w Hiszpanii; nawzajem od niego wspierana, wzmogła się w bogactwa i kredyt aż do czasu kiedy zawikłana w wojny Rzymian, stała się im poddaną. Od tego jej poniżenia, miasta Arles, Narbona i inne rzymskie osady w Gaulii podzieliły między siebie jej handel. *d. c. n.*

Korespondencya.

Wiedeń, 6 października. Ministeryum kultury krajowej poczyna objawiać oznaki życia i czynności. Komisya do uregulowania stosunków leśnictwa w Salcburskiem, i otworzenie szkoły rolniczej w *w Gricendorfie* w pobliżu Wiednia, są pierwsze praktyczne następstwa kongresu rolniczego, odbytego tutaj tegorocznej wiosny.

Szkoła rolnicza w Gricendorfie polega na przyjętym (na kongresie) systemie, który tutaj ma pierwszą praktyczną wytrzymać próbę.

Przy planie organizacyjnym takich szkół początkowych dla wykonywającego się gospodarstwa wiejskiego, wychodził wspomniony kongres ze stanowiska łatwej wykonalności i miał na oku ekonomię i wzgląd dla finansów. Ten wzgląd był powodem, iż zaprowadzenie rozległego zakładu dla wyższego teoretycznego gospodarstwa, nie zdało mu się odpowiednem obecnym stosunkom czasowym. Nie wątpimy ani na chwilę o dobroczynnym wpływie szkół rolniczych na wykształcenie drobnych gospodarzy; jednakże sądzimy że podniesienie przemysłu gospodarczego w państwie Austryackiem, nie powinno na tem poprzestać i najmniej oświadczylibyśmy się tutaj za pomysłem czysto finansowej natury: gdyż kwitnące rolnictwo tworzy pierwsze i najważniejsze źródło, z którego wypływają dochody Austryi, czyto drogą pośrednią, czyli bezpośrednią.

Kto porównał uprawę ziemi w Wirtembergu, wspartą i podniecona przecudnym zakładem Hohenheimskim, z gospodarką w okolicy Wiednia, niemającą podobnegoż przewodnika, ten przyzna, że urządzenie zakładu centralnego dla wyższego rolnictwa (bogdaj po wszystkich prowincyach austryackich), jest konieczną potrzebą materyalnego postępu, z którego błogiemi korzyściami porównane koszta zakładowe, zupełnie podrzędną wydają się rzeczą.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Jarosław, 8 października. Zbiór zboża w tej okolicy już całkiem ukończony. Z początku szedł niezmiernie oporem dla niedostatku robotnika, jednak poźniej, gdy wieśniak u siebie po większej części przeżał, szedł pomagać i panu, ale za wielką i gotową zapłatę, z największą opieszałością. Do 24 sierpnia u mniejszych gospodarzy, żyto, pszenica i jęczmień dostały się już do stodoł, u większych chociaż wyżęte stało jeszcze w mendelach lub na pomieci leżało po polach. W tym dniu nastał deszcz, który prawie ciągle przez ośm dni padał. Jare pszenice, które tego roku długo dojrzeć nie chciały, dostawszy się w tym czasie pod deszcz na pomieci, lub zupełnie dojrzałe na pniu stojąc wysypały wiele ziarna na ziemię, a po części porosły; nie inaczej stało się z poźniejszemi jęczmionami, grochami, potem z owsami i hreczkami; gdyż od tego czasu aż do ś. Mateusza rzadki bardzo był dzień bez słoty. Jak zboże oporem dojrzewało i żniwo się onego spoźniło, tak przeciwnie owoce, jako to: jabłka, gruszki, orzechy włoskie, a szczególniej śliwki pomimo słoty i niewielkiego ciepła wcześniej niż zwykle i to dobrze dojrzały, co się u nas ze śliwkami rzadko zdarza. Może i kartofle dla jednej i tej samej niewidocznej przyczyny prędzej dojrzały, a zatem i łodygi ich wczesniej wyschnąć musiały. Plon zbożowy powszechnie z małym wyjątkiem szczuplejszy, niżeli przeszłego roku. Kartofle wczesne i zdrowsze i większe; poźniejsze a nie obfite i zgnilizną pouszkadzane — a miejscami osobliwie w piaskowych gruntach, dzisiaj jak się zdaje zupełnie zdrowo wykopane, na drugi dzień a najdalej we dwa dni poźniej, całkiem w zgniliznę przechodzą. Pomimo tego cena zboża do góry się nie podnosi. Korzec pszenicy przedają na targu po 6 złr., żyta 3 złr. 48 kr., jęczmienia 3 złr. 36 kr., hreczki 3 złr., 36 kr. owsa 2 złr. 36 kr. m. k. Za garniec okowity 30° płacą po 1 złr. m. k. z warunkiem oddania zaraz. W umowie na poźniejszą dostawę trudno otrzymać 40 kr. m. k. Wełna spadła na 70 złr. do 90 złr. m. k. według jakości, zdaje się dla większej wartości papierowych pieniędzy. Siano drogie: cetnar płacą po 1 złr. m. k. Przechód wojska rosyjskiego z powrotem do swego kraju wywołał u nas niezwyczajną cenę siana. Jakkolwiek żniwo zmęczono, gorzej będzie z zasiewami, jeżeli nam Pan Bóg pięknej i długiej jesieni nie pozwoli. Wiele jest w tej okolicy folwarków, które jeszcze ugorów do orania nie przysposobiły. Brak zaprzęgów, niedostatek czeladzi, zajęcie wiele zaprzęgów na forszpany wojskowe są to przyczyny, które i tak spoźnionej siejby uskutecznić nie dadzą. Handel Jarosławia za granicę składa się na teraz z wywozu orzechów włoskich, potażu i nieco drzewa budulcowego. Przed dwoma tygodniami Warszawski kupiec naładował na tratwy 600 korcy orzechów i popłynął ku Warszawie. Podobnie wysłał tutejszy kupiec Pineles 250 korcy orzechów i 350 cetnarów potażu na tratwach do Gdańska. Za cetnar potażu z słomy płacił 9 złr., z drzewa po 11 złr. m. k.

NOWE DZIEŁA.

Wskazówka do zarządu gospodarstwa wiejskiego przez *G. L. Nordmana* z Liszkowa. (*Z niemieckiego.*) Bydgoszcz, nakładem Ludwika Lewita. 1848. w 8. str. 40 (*Drukiem A. W. Heyna w Berlinie.*)

Kwestya włościańska w Polsce podług właściwych swoich pierwiastków przed sąd opinji publicznej wytoczona i poprzedzona projektem, w jaki sposób chłopom w Polsce a nawet w Rosyi dopomódz można do nabycia własności gruntowej bez nadwerężenia zasad porządku publicznego. Rzecz wyjęta z rękopismu w r. 1847 napisanego przez niewiadomego autora. Wydanie J. N. Bobrowicza. Lipsk nakładem księgarni zagranicznej (Librairie étrangere) 1849 w 16. str. VIII. 303. (*Drukiem F. A. Brockhausa w Lipsku.*)

Rzecz o rozumie stanu w Polsce, przez *Jana Alcyate.* W Strasburgu, w drukarni Silbermanna 1849. w 12. str. 218.

Historya szkół w Koronie i w Wielkiem Księstwie Litewskiem od najdawniejszych czasów aż do roku 1794. Przez *Józefa Łukaszewicza.* Tom pierwszy. Poznań. Nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego. 1849. w 8ce Str. VIII. 470. (Poznań, czcionkami W. Deckera i spółki.) Całe to klasyczne dzieło wyjdzie w 3 tomach.

Biblioteki Warszawskiéj pisma poświęconego naukom, sztukom i przemysłowi. (Warszawa, w drukarni pod firmą Juliana Kaczanowskiego w 8ce) za rok 1849 wyszedł ogólnego zbioru zeszyt 97 do 105. Styczeń do września.

Pismo czasowe, które w literaturze naszej bezsprzecznie pierwsze zajmuje miejsce, a przecież w prowincyi naszej mało jest upowszechnione.

Historya cywilizacyi Rzymu, czyli rozwój uspołecznienia rzymskiego, napisał *Romuald Świerzbiński.* Tom I. Warwa. 1849. Druk Komis. Rząd. Sprawiedliwości. w 8ce, kart 4 i str. 312.

O wyrabianiu nawozów, ich zasiłków i bodźców czyli podniet. Podług p. *Dumas* dziekana wydziału umiejętności uniwersytetu Paryzkiego, członka wielu towarzystw uczonych, profesora chemii t. t. d. Wydał *Józef Bełza.* Warszawa. 1849. w 12ce. Druk Stan. Strąbskiego. Str. IV. 123.

Nauka czytania języków polskiego i niemieckiego podług najnowszej metody ułożona. Warszawa. 1848. Nakład i druk S. Orgelbranda. w 12ce. Str. 102.

Nowy *elementarz* polsko-niemiecki podający najłatwiejszy sposób nauczenia się w krótkim czasie poprawnie czytać w tych językach, przez autora Nowej Metody. Wydanie drugie. Warszawa. 1849. Nakład Merzbacha. Druk Stan. Strąbskiego. w. 12ce. Str. II. 70.

Sposób nawiedzania grobów Wielko-Piątkowych. Wyjęty z ksiąg duchownych ku wygodzie pobożnych chrzecian, przez Tomasza z Aquinu *Radkowskiego.* Warszawa. 1849. Druk Tomaszewskiego. w 12ce. Str. 48 z dwiema rycinami.

Życie świętego Stanisława Kostki w listach brata do siostr, napisane po francuzku przez A. *de Blanche*, wydane w Paryżu r. 1845, na język zaś polski przełożone i o drugie tyle pomnożone, przez Ks. P. *Rzewuskiego*, nauczyciela religii przy szkołach rządowych. Warszawa. 1849. Druk Ad. Krethlow. w 12ce. Str. XI. i 426.

UWIADOMIENIE.

Redaktor i wydawca: Stanisław Przyłęcki.

W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich.